

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (199)



Fot. Andrzej Dębowski

Ustrój demokratyczny oparty jest we wszystkich teoriach na równości, co sprawia, że przylega do rozwiązań gospodarczych zgodnych z teoriami socjalizmu a nie do gospodarki neokapitalistycznej zespolonej z głębokim zróżnicowaniem materialnym.

Rozkwit cywilizacji w XXI wieku przynosi skutki zagrażające dalszemu istnieniu Ziemi i Ludzkości, o czym piszą z głębokim niepokojem uczeni rozmaitych dziedzin. Cywilizacja rozkwita w niepomamowany sposób uwarunkowany potęgą korporacji zbrojeniowych. Zwiększanie wydatków na udoskonalanie broni odbywa się w atmosferze deklaracji o pokoju. Cytuje się błędną maksymę, w myśl której pragnienie pokoju wymaga zbrojenia się, szykowania do wojny. W rzeczywistości wymaga rozbrajania się. Wolność ekonomiczna gwarantowana przez przepisy prawne Unii Europejskiej nie przekłada się na wolność w obszarze kultury.

Dążenie do zysku materialnego, które wskazuje się obecnie jako cel nadrzędny, marginalizuje troskę o wszechstronny rozwój człowieka. Marginalizuje także troskę o zdrowie zważywszy narzucane metody hodowli zwierząt, metody upraw w rolnictwie, czy reklamowanie leków przeskazujących nas w lekomanów. Degradacja człowieka wyraża się w języku, bowiem nazywani jesteśmy <kapitałem ludzkim> lub <zasobem ludzkim>.

Nieostre jest pojęcie demokracji. Nazywa się na przykład demokratycznymi państwami, w których dominuje jedna tylko teoria etyczna przesądzająca o treści przepisów prawnych. A jednym z warunków rzeczywistej demokracji jest rozdzielenie prawa i rozmaitych koncepcji moralności. Prawo stanowione ma gwarantować każdemu jednakowy obszar wolności, która pozwala na dokonywanie przez jednostkę wyboru takiej teorii etycznej, która do niej przemawia. Ustrój demokratyczny charakteryzuje się także uznaniem wartości każdego człowieka, co wiąże się z równością, o którą oparte są różnorodne teorie demokracji.

Uznanie wartości człowieka wymaga ochrony jego życia i zdrowia, jako fundamentalnych wartości. Ale w kulturze europejskiej

wciąż jest aprobowana teoria słusznych, czyli sprawiedliwych wojen mająca źródło w poglądach św. Augustyna, a pacyfizm podlega krytyce. W Polsce jest zarejestrowanych ponad 165 wyznań religijnych chrześcijańskich i niechrześcijańskich, inaczej rozstrzygających problemy moralne. Nie rozstrzygnęli dylematów moralnych mędrcy starożytności. Dlaczego więc czują się do tego upoważnieni parlamentarzyści z reguły przypadkowo wybierani przez wyborców o zmanipulowanej świadomości przez media? Wyrażają w języku przepisów prawnych poglądy moralne uznawane za politycznie poprawne. Prawo i moralność, to sfery odrębne, na co pierwszy zwrócił uwagę Kant, a do niego m.in. nawiązali Stammler, Cassirer, Petrażycki, Radbruch, Hart.

Zniewolenie umysłów dotyczy nie tylko kwestii moralnych i politycznych, ale także gospodarczych. Zniewolenie potęguje amerykańska kultura europejskiej po II wojnie światowej. Pod jej wpływem zaszczepia się dążenie do zysku materialnego jako sensu istnienia, a próbuje się konkurencję i rywalizację zamiast zachęcania, by tworzyć wspólnoty oparte o ideały. Następuje pospieszna degradacja człowieka w warunkach globalizmu opartego nie na ideałach, lecz na sile międzynarodowych concernów i mediów. A moglibyśmy na przykład czerpać istotne wartości ze starszej znacznie filozofii Konfucjusza wyrażającej głęboki szacunek dla człowieka i wartości pokoju.

Obecna sytuacja zagrożenia życia, wywołana epidemią, jest stanem w istocie rzeczy towarzyszącym każdemu, kto się narodził. Dodam, że okrucieństwo, jakim jest kres życia, jest trudne do pogodzenia z pojmowaniem Boga – w rozmaitych wyznaniach religijnych – jako istoty wszechmocnej i zarazem będącej uosobieniem dobra. Wszak miliardy ludzi błagały w poprzednich wiekach i współcześnie o zdrowie i życie ale epidemia, która nagle się pojawiła, objęła zasięgiem wszystkie kontynenty. Stało się tak po raz pierwszy w dziejach ludzkości. Taki zasięg był nieznanym. W rezultacie pojawił się wzmógłony i powszechny lęk przed śmiercią. O kresie życia czasem myślało wcześniej, przed wybuchem epidemii. Rozmyślali o tym zwłaszcza pisarze i artyści. Ale tym razem przeżycia lęku zdominowały życie psychiczne jednostek na skalę wcześniej nieznaną. Ogół społeczeństwa przed wybuchem epidemii koncentrował swoją uwagę nie na sprawach istotnych, lecz na dobrach materialnych. Mocne przeżycia kruchości istnienia spowodowały przemianę wyrażającą się w uznaniu życia i zdrowia – a nie zysku – za wartości fundamentalne. Być może deklarowane prawo człowieka do życia w pokoju stanie się w rezultacie tych przeżyć żądaniem społeczeństw. Wywoła opór wobec wojen.

Wyraźne uświadomienie sobie kruchości życia pod wpływem epidemii, doprowadziło do wzmógłonej podatności na sugestie jak je chronić. Być może ten wzmógłony lęk przed utratą życia spowoduje, że tendencje pacyfistyczne znów – jak po II wojnie światowej – spotęgują się. Funkcjonuje wprawdzie prawo człowieka do życia w pokoju, ale nie

przeszkodziło ono na prowadzenie wojen nazywanych na przykład niesieniem pokoju. Można oczekiwać, że w rezultacie przemian, w świadomości zostanie wywołany powszechny opór przeciwko zbrojeniom i wojnom. Przypomnę tu opór znacznej części społeczeństwa amerykańskiego przeciwko prowadzeniu wojny w Wietnamie. Chiny w związku z epidemią zaproponowały Stanom Zjednoczonym rezygnację ze współzawodniczenia na rzecz wspólnych dążeń do przetrwania pandemii. Pisze o tym obszerne profesor Wojciech Pomykało. Zapewne na tę pozycję miała wpływ filozofia Konfucjusza, która wpływa korzystnie na świadomość Chińczyków.

Konsekwencją wzmógłonego przeżywania lęku przed kresem życia powinno stać się sformułowanie **nowego prawa człowieka**, a mianowicie prawa do wyboru sposobu leczenia. Chodzi o zagwarantowanie możliwości wyboru medycyny akademickiej, czyli konwencjonalnej albo medycyny niekonwencjonalnej, czyli pozaakademickiej. Dodam, że prawa człowieka, ich konkretyzacja, jest zależna od stanu świadomości tych, którzy mają wpływ na ich precyzowanie i uchwalanie.

Wierzymy w moc naszego rozumu, a brakuje wystarczająco udokumentowanych odpowiedzi dotyczących profilaktyki, w tym sposobu odżywiania się i leczenia. Medycyna akademicka ufając „szkiełku i oku” podważa metody lecznicze Dalekiego Wschodu, a są one skuteczne i mają za sobą wielowiekową tradycję. Także ziołolecznictwo oraz odkryta w Europie homeopatia bywają skutecznymi sposobami leczenia.

Do Polski wprowadził akupunkturę w czasach PRL profesor medycyny Zbigniew Garnuszewski i utworzył wiele poradni. Wiedzę o niej zdobywał oczywiście w Chinach. Twierdził – podobnie jak profesor medycyny Julian Aleksandrowicz – że nasze myśli wywierają wpływ na czynności narządów wewnętrznych, a więc wpływają na zdrowie. Ale zniewolenie umysłów wyraża się w aprobacie jedynie dla medycyny akademickiej.

Profesor medycyny Kazimierz Imieliński używał terminu „sztuka leczenia” podkreślając, że nie wystarczą lekarstwa; niezbędne jest uwzględnianie psychiki pacjenta, bowiem stanowimy jedność psychofizyczną. Niewłaściwie dziś edukowanie studentów medycyny sprawia, że sztuka leczenia w naszych czasach została porzucona, a uruchamia ona mechanizmy samoregulujące i samonaprawcze. Miejsce poglądów mądrych lekarzy zajęły reklamy leków groźne w skutkach dla człowieka, Zbigniew Garnuszewski twierdził, że dzięki akupunkturze i lekarstwom homeopatycznym zmienia się korzystnie pole elektromagnetyczne komórek i tkanek. Również zbawienna jest akupresura dla utrzymania zdrowia i odbudowująca je. Doznałam tego dzięki mistrzostwu Marii Klimkiewicz, która osiągnęła wszechstronną wiedzę w tym zakresie. Pragnę tu wyrazić Jej moją głęboką wdzięczność.

cdn.